

Niebezpieczny prezent

Kategoria: Felietony

Opublikowano: poniedziałek, 28, grudzień 2020 10:12

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 1278

Każdy z nas ma zapewne za sobą doświadczenie, w którym wyczekiwany od miesiący Święty Mikołaj/Gwiazdor/Aniołek/Dzieciątko (niepotrzebne skreślić – w zależności od regionu Polski) w swojej łaskawości dostarczył nam prezent, z którym właściwie nie za bardzo wiadomo co zrobić. Wygląda na to, że w ten schemat postanowiło wpisać się Ministerstwo Finansów.

W przedświąteczny poniedziałek odbyło się bowiem – po wielomiesięcznej przerwie – kolejne posiedzenie Zespołu ds. przeglądu finansów samorządowych. Ministerstwo Finansów przedstawiło na nim zdiagnozowane przez siebie problemy w zakresie systemu dochodów jednostek samorządu terytorialnego, jak również wymyślone przez siebie sposoby ich rozwiązania.

Lista problemów nie budziła aż tak wielkiego zdziwienia – obejmowała ona zwiększenie stabilności finansowej JST, zwiększenie elastyczności systemu finansów JST oraz aktywizację JST do działań zwiększających dochody i podnoszących efektywność działania JST. Same racjonalne postulaty. W praktyce jednak były to w większości puste hasła, gdyż zaproponowane rozwiązania miały z nimi niewielki związek. Były to odpowiednio – pakiet rozwiązań ograniczających zmienność dochodów JST rok do roku, naprawa systemu równoważenia dochodów oraz wprowadzenie subwencji rozwojowej (aktywizującej). I tyle.

Żadnej dyskusji o zwiększeniu wydajności poszczególnych źródeł dochodów własnych – chociażby poprzez gruntowną reformę systemu podatków gruntowych, czy naprawienie niefunkcjonującego właściwie systemu opłat adiacenckich. Żadnej dyskusji o przywróceniu adekwatności dochodów do zadań – chociażby w zakresie oświaty, czy zadań zleconych z zakresu administracji rządowej. Żadnej dyskusji o przyznaniu powiatom władztwa podatkowego należnego im w świetle Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego. Nowy system dochodów musi uwzględniać te wszystkie elementy.

Zamiast tego uwaga została skoncentrowana na działaniach nie tylko o mniejszym ciężarze gatunkowym, ale momentami podważającymi samą ideę samorządności.

Owszem – mechanizm równoważenia dochodów wymaga naprawy i jest to od lat oczywiste dla wszystkich specjalistów zajmujących się finansami samorządowymi. Tyle tylko, że jak w swoim czasie Trybunał Konstytucyjny stwierdził mechanizm ten powinien mieć charakter korekty względem całego systemu dochodów, a nie jednym z głównych elementów odpowiedzialnych za redystrybucję dochodów. Oznacza to, że najpierw niezbędne jest wprowadzenie rozwiązań całościowych, a dopiero potem ingerowanie w nie. Odrębną kwestią jest racjonalność zaproponowanych szczegółów, przede wszystkim uznanie, że beneficjentem rozwiązania mają być wszystkie samorządy, w których dochody podatkowe na mieszkańca przeliczeniowego są niższe od analogicznych średnich dochodów w kraju. Uznanie za punkt odniesienia średniej jest wręcz sprzeczne z deklarowanym przez Ministerstwo Finansów aktywizowaniem JST do zwiększania dochodów. Po co zwiększać dochody, skoro póki nie przekroczy się średniej, będzie się beneficjentem systemu wyrównywania dochodów?

Część rozwojowa (aktywizująca) subwencji ogólnej była postulowana przez środowiska samorządowe od lat – jako sposób na swoisty zwrot do podsektora samorządowego finansów publicznych kwot podatku od towarów i usług odprowadzonych w związku z inwestycjami samorządowymi. Bardzo często bowiem jednostki samorządu terytorialnego są odbiorcami końcowymi i jako tacy pokrywają całość należnego VAT. W ujęciu MF takiego powiązania jednak zabrakło. Wręcz przeciwnie – można było wysnuć wniosek, że źródłem finansowania części rozwojowej subwencji ogólnej będzie część obecnych dochodów JST przesuniętych do mechanizmu uzależnionego od decyzji politycznych. Będzie to

Niebezpieczny prezent

Kategoria: Felietony

Opublikowano: poniedziałek, 28, grudzień 2020 10:12

Grzegorz P. Kubalski

Odśłony: 1278

kolejnym etapem ograniczania samorządności na rzecz uzależniania poszczególnych jednostek od rządowej kroplówki.

Najbardziej niebezpiecznym rozwiązaniem są elementy pakietu stabilizacji dochodów JST. Sama stabilizacja ma oczywiście swoje zalety, ale... Głównym narzędziem służącym do tego celu ma być odejście od uzależnienia dochodów w danym roku od rzeczywistych wpływów podatkowych. Pomijając ewentualne zmiany w zakresie zadań suma środków z udziałów w podatkach (PIT i CIT) oraz części oświatowej subwencji ogólnej w danym roku ma się równać takim wpływom z roku poprzedniego pomnożonym przez wskaźnik średniookresowej dynamiki wartości produktu krajowego brutto w cenach bieżących za okres ostatnich 8 lat. Co to oznacza? Ograniczenie dynamiki wzrostu dochodów jednostek samorządu terytorialnego względem dotychczasowego trendu i przyspieszone zmniejszanie stopnia pokrycia bieżących wydatków oświatowych częścią oświatową subwencji ogólnej! Dlaczego? Mówiąc w bardzo dużym, ale obrazowym uproszczeniu. Dotychczas wszystkie ujęte proponowaną regułą składniki dochodów zmieniały się zgodnie z dynamiką wzrostu płac. Skoro bowiem PIT jest podatkiem od dochodów osób fizycznych, a ich istotną częścią są wynagrodzenia to podatek ten – o ile nie będzie się w nim majstrowało w zakresie przysługujących zwolnień – będzie rósł proporcjonalnie do wynagrodzeń. Z kolei wzrost rok do roku części oświatowej subwencji ogólnej był powiązany z wprowadzanymi centralnie podwyżkami wynagrodzeń nauczycieli. W efekcie wzrost rok do roku sumy wymienionych źródeł dochodowych był rzędu 10%. Tymczasem średniookresowa dynamika wzrostu wartości PKB od dawna nie przekracza 5%. Co więcej – obecny kryzys gospodarczy spowoduje jej spadek na kolejną dekadę (skoro liczymy okres ośmioletni). A gdy mówimy o kwotach liczonych w dziesiątkach i setkach milionów to różnica 5 punktów procentowych zaczyna być znacząca.

Okazuje się zatem, że przedświąteczny prezent resortu finansów nie tylko jest nietrafiony, ale wręcz niebezpieczny dla obdarowanego.